

Chodynicki, Kazimierz

Stosunek Rzeczypospolitej do wyznania grecko-wschodniego : (przeгляд literatury i problematów)

Przeгляд Historyczny 23/1, 122-134

1921-1922

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

5. KAZIMIERZ CHODYNICKI

Stosunek Rzeczypospolitej do wyznania greckowschodniego ¹⁾.

(Przegląd literatury i problemów).

Od r. 1386 w granicach Państwa Polskiego zetknęły się z sobą dwa światy, luźno jedynie związane węzłem politycznym, natomiast zupełnie odrębne religią, kulturą, tradycją. Przed Państwem Polskiem stały teraz nowe potężne zagadnienia dziejowe przetopienia w jedną całość tak różnorodnych żywiołów, jakimi były Polska, Litwa i Ruś. W olbrzymim procesie asymilacyjnym, jaki rozpoczął się zaraz po unji litewskiej, nie małą przeszkodą była różność wiar, które pogłębiały przepaść między „Rusinem” i „Litwinem”, między „katolikiem” i „grekiem”. I dla tego wyrównanie tych różnic, wytworzonych przez odrębne warunki polityczne było najdonioślejszym zadaniem polityki Jagiellonów, którzy pomimo stale wzmagających się przeszkód potrafili utrzymać jedność państwową, zacieśnić węzły, łącząc Koronę z Księstwem Litewskim. Rozwiązanie tego problemu było tem trudniejsze, że obok sprawy religijnej wplątane tu były najrozmaitsze inne czynniki, często brały nawet górę nad sprawami wyznaniowymi. Z tego powodu pod powłoką spraw czysto religijnych kryją się zupełnie inne pobudki. Stąd doniosłość tego problemu dla dziejów Polski, Litwy i Rusi.

Historycy obcy bardzo dawno zwrócili uwagę na znaczenie tego zagadnienia. Hruszewski poświęcił prawie drugą część piątego tomu „Historji Ukrainy” sprawom religijnym na Rusi. Historyk rosyjskiej cerkwi Makaryj rozpatruje sprawę tę bardzo gorąco, nieraz namiętnie, zawsze bardzo wrogo względem nas. Szczególnie prace dążące do podania syntezy odznaczają się nieraz zupełnie fałszywym przedstawieniem i tenden-

¹⁾ Wykład wstępny, wygłoszony w Uniwersytecie Warszawskim d. 24 stycznia 1921 r. przy rozpoczęciu wykładów w charakterze docenta.

cyjnem oświeceniem. Szczególniej Antonowicz, który usiłował ująć w całokształt stosunek Państwa Polskiego do cerkwi dał się unieść swej niechęci do Polski¹⁾, i dał obraz niepełny i spaczony tendencją. Inaczej zresztą być nie mogło. Sprawa ta nie została jeszcze dokładnie zbadaną; sądy ogólne opierają się na kruchych podstawach, brak materiału zastępuje koncepcja wysnuta z tendencji politycznej. Jedynie gruntowne zbadanie poszczególnych faz, jakim podlegał stosunek Polski do prawosławia, oraz uwzględnienie wszystkich zmian zależnych od poszczególnych czynników politycznych w danych epokach może doprowadzić do pożądanego rezultatu. Z drugiej strony nie można poprzestać jedynie na zbadaniu chociażby nawet najgruntowniejsem jedynie poszczególnych epok przeszłości, ale trzeba dążyć do całokształtu. W przeciwnym bowiem razie nie będzie jasnym, które rysy stosunku Państwa Polskiego do cerkwi były jedynie przejściowe, zależały od zmiennych wypadków politycznych, od charakteru poszczególnych królów, a które cechy pozostały niezmiennie, pomimo wszystkich przemijających, a najbardziej różnorodnych nieraz sprzecznych z sobą wpływów.

Do trwałych czynników wytwarzających stosunek rządu polskiego do kościoła grecko-wschodniego należał przede wszystkim sam ustrój cerkwi prawosławnej, jej autocefalizm i niezwykła łatwość w przeciwieństwie do kościoła katolickiego do ulegania władzy świeckiej. Ścisła zależność cerkwi od władzy świeckiej była konieczną konsekwencją podstawowych cech organizacji prawosławia. „Chrześcijananie — według słów patriarchy — nie mogą mieć kościoła bez króla, Królestwo i Kościół znajdują się w ścisłym związku z sobą i nie można oddzielić jednego od drugiego”... Największy święty, samodzielną, orędownik, obrońca krzywd i mściciel cerkwi — oto tytuły, jakie nadawał cesarzowi bizantyjskiemu patriarcha carogrodzki. Nic więc dziwnego, król polski, jako wielki książę litewski, po upadku Carogrodu musiał stać się „najwyższym obrońcą”, „zwierzchnim panem” cerkwi. A tytułu tego będzie używać nie tylko Zygmunt August, który tak gorliwie opiekował się dobrami cerkiewnymi, suto uposażył monasteria prawosławne, i zniósł ostatnie ślady ograniczeń dla schyzmatyków na Litwie i Koronie. „Podawca, fundator i obrońca chlebów duchownych” — tytułuje się Zygmunt III (Archiw. J. Z. R. cz. I, t. I, nr 58), a nawet August II w r. 1701 mówi, że królowie polscy są „supremi locorum Deo dicatorum, et personarum spiritualium tutores et protectores”. A tytuły te nie były jedynie pustymi zwrotami, utrwalonymi na dyplomach, ale stwierdzeniem swego obowiązku wobec cerkwi. I jak świadczą liczne dokumenty z całego okresu istnienia Państwa Polskiego, królowie polscy stawali w obronie nienaruszalności dóbr cerkiewnych.

Po wielu latach stwierdziła to wreszcie i nauka rosyjska — Prof. Budanow na mocy swych badań doszedł do wniosku, że w katolickiej Polsce więcej dbano o cerkiew niż w prawosławnej Moskwie.

¹⁾ *Oczerk odnoszenii polskawo gosudarstwa k prawosławnoj cerkwi.*

Oczerk sostojanja prawosławnoj cerkwi w jugozapadnoj Rossii z połowiny XVII do konca XVIII wieka. W. B. Antonowicz *Monografja po istorji zapadnoj i jugozapadnoj Rossii* Kijów 1885.

Lecz poza tem zagadnieniem istniał cały szereg innych kwestyj, które wchodziły w zakres stosunku Polski do cerkwi. Stosownie do zmiany warunków wysuwały się nowe problemy. Występują tutaj trzy zasadnicze okresy.

I. okres od połowy wieku XIV aż do początku XVI. Znamionem tego okresu jest walka o samodzielną metropolję i tendencja do przeprowadzenia unji.

II okres od początku w. XVI do r. 1596 zupełna tolerancja cerkwi zaniehanie bezowocnych zabiegów o unję kościelną.

III okres. Unja brzeska i walka o nią.

I OKRES. WALKA O SAMODZIELNOŚĆ METROPOLJI LITEWSKIEJ.

Okres ten jest stosunkowo najlepiej opracowany zarówno w literaturze polskiej, jak ruskiej i rosyjskiej. Liczne prace najwybitniejszych znawców naszej przeszłości jak Smolki, Lewickiego, Prochaski, ks. Fijałka położyły podwaliny pod badanie tej epoki. Studja Haleckiego, Papęgo, nie poruszając specjalnie tych tematów, dorzuciły wiele cennych bardzo szczegółów, nie jeden moment jaśniej oświetliły. Prace Makarja, Gołubińskiego są pożyteczne dla poznania stanowiska Moskwy. Dzieło Hruszewskiego jest bardzo pomocnem dla orientowania się w tych trudnych i zawiłych sprawach. Źródła znajdują się przeważnie w powszechnie znanych wydawnictwach polskich i rosyjskich. Szczególnie cennem jest „*Ruskaja istoriczeskaja biblioteka*” t. VI, drugie starannie opracowane wydanie z r. 1908. Jednakże i tutaj nie wszystkie momenty są jednakowo zbadane.

Stosunkowo najdokładniej znane są wypadki z w. XIV i pierwszej połowy XV, pod koniec tego stulecia znajduje się cały szereg wydarzeń niedokładnie wyswietlonych lub też wywołujących sprzeczne zdania.

Zrazu na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się kwestja samodzielności metropolji litewskiej. Sprawa niezmiernie ważna ze względu na rywalizację z Moskwą i na zależność cerkwi od władzy państwowej. Obydwie strony wysuwają swoje dwa wręcz przeciwne programy maksymalne. Dla Litwy w myśl olgierdowej zasady „*Quod omnis Russia simpliciter Lithuanis pertinere debuit*” nasuwało się bardzo proste rozwiązanie sprawy: stworzyć jednolitą metropolję Wszech-Rusi z siedzibą w granicach W. X. Litewskiego. Z drugiej jednak strony książęta moskiewscy „zbieracze ziemi ruskiej” wysunęli program wręcz przeciwny, podporządkować ziemie litewskie pod względem kościelnym metropolcie moskiewskiemu. Stanowisko Moskwy stawało się tem niebezpieczniejsze, że metropolci kijowscy po spustoszeniu Kijowa przez Tatarów, opuścili dawną stolicę Rusi i przenieśli się zrazu do Włodzimierza nad Kłazną, a potem do Moskwy i przez to poddawali się coraz bardziej wpływowi politycznym książętom moskiewskim. Z powodu tego walka o niezależność metropolji zaczyna się w połowie XIV w. i trwa przez całe niemal stulecie. Książęta litewscy występują jako gorący zwolennicy niezawisłości

metropolii litewskiej. Królowie polscy wstępują w ich ślady. Doniosłość posiadania odrębnej metropolii rozumiał już i Kazimierz Wielki, domagając się w słynnym swym liście do patriarchy carogrodzkiego wskrzeszenia metropolii Halickiej, bo „ziemia cała ginie bez Zakonu”. Władysław Jagiełło i Witold stale dążą do zachowania niezawisłości diecezji. Aczkolwiek niezawsze udawało się osiągnąć rezultaty pożądane, naogół jednakże w w. XIV cerkiew nadal w Wielkiem Księstwie Litewkiem pozostaje zupełnie wolna od zależności metropolity moskiewskiego. Był nawet moment, że na krótko zrealizowano program maksymalny. Metropolita litewski Cyprjan, zwolennik unji kościelnej, został w r. 1397 metropolitą Wszechrusi i uznany przez Moskwę. Moskwa natomiast zdobyła sobie odwet znacznie później. W połowie XV w. zaszedł fakt, który posiadał i dla Moskwy i dla Litwy bardzo ważne znaczenie. Moskwa zerwała ostatecznie i tak słabe tylko nici wiążące z Carogrodem. W r. 1448 został w Moskwie wybrany Jonas, który bez sankcji z Konstantynopola otrzymał święcenie. Łączność pomiędzy Moskwą a Carogrodem będzie coraz słabsza. Wybór metropolity coraz więcej podlegał wpływom politycznym Moskwy. Tem więcej trzeba było walczyć o niezależność metropolii.

Jednakże nie zawsze kończyła się ona dla Litwy pomyślnie. Jonas sprytny dyplomata, który prawdopodobnie dopomógł do zawarcia przełomowego dla Litwy traktatu z roku 1449, umiał pozyskać sobie i W. Ks. Litewskiego i w r. 1454 w synodzie Nowogrodzkim biskupi litewscy uznali go za metropolitę Wszechrusi, poddając się jego władzy, ale w r. 1458 potem znowu dochodzi do rozdziału metropolii. Litwa i Moskwa używały dla siebie dwie niezależne metropolje.

Kwestje związane z temi wypadkami są w literaturze naszej dość wyczerpująco traktowane. Może być pewna jeszcze rozbieżność w szczegółach, ale całokształt sprawy jest dostatecznie zbadany. Jednakże od tej chwili aż do czasów Zygmunta pozostaje cały szereg spraw niejasnych. Najwięcej stosunkowo światła rzucają świetne prace Papéego i Finkla.

Obok walki o niezależność metropolii drugą najpoważniejszą sprawą w tym okresie jest dążność do zawarcia unji kościelnej. I znowu mamy tę sprawę zupełnie gruntownie opracowaną. Szczególnie do tego czasu, dokąd doprowadza ją Lewicki w swych dziejach unji florenckiej.

Potem pozostaje cały szereg niejasności. Szczególniej należałoby bliżej zbadać dążenie do unji kościelnej za metropolity Mizocha. Wprawdzie długo kwestjonowany przez naukę rosyjską list biskupów ruskich do Sykstusa IV w r. 1470, został uznany za autentyczny, a Papée przytoczył nowe niezbite dowody jego wiarogodności, wymagałby on jeszcze bliższego zbadania ze względu na niedokładności w tytulaturze świadków. W każdym razie sam fakt dążenia do unji r. 1476 nie ulega wątpliwości, podobnie jak i późniejsze działania w tym kierunku, po raz ostatni występujące za Józefa. Usiłowania wszelkie w celu zawarcia unji okazały się zupełnie bezowocne.

I nie mogło być inaczej. Zbyt wielkie były różnice kulturalne i historyczne pomiędzy dwoma światami, aby można było tak łatwo je

załagodzić. Szybko też królowie polscy, jako książęta litewscy weszli na inną zupełnie drogę. Zamiast pierwotnego usiłowania nawrócenia na katolicyzm całej Rusi, a później dążności do unji, pozostawili zupełną swobodę wyznawcom obrządku grecko-wschodniego. Nie od razu wprawdzie schyzmatycy otrzymali wszystkie swobody, pewne ograniczenia przetrwały jeszcze przez cały niemal drugi okres, ale już i teraz tolerancja jest stosowana na wielką skalę.

Aktu gwałtu i przymusu niema zupełnie. Podobno Jagiełło skazał dwóch bojarów na śmierć za wyznawanie wiary prawosławnej, ale gdyby nawet tak było, istotnie był to fakt zupełnie odosobniony. Natomiast w późniejszym okresie jego panowania nie widzimy zupełnie śladów jakichkolwiek przemocy. Lubił nawet otaczać się Rusinami, na dworze jego zawsze byli Rutheni, owi „*pictores, mangones, tympaniste, folconiste, cythariste*”.

Za synów jego następuje to samo. Akt z r. 1432 odnosi się wprawdzie tylko do Wołynia, ale i ograniczenia stosowane we właściwym Księstwie Litewskim były bardzo drobne, dotyczyły jedynie niektórych urzędów i dostępu do najwyższej Rady W. Książęcej. Istniała jeszcze jedna kwestja, mianowicie zakaz budowania cerkwi murowanych. Prawo to, jak wykazał Papée, istniało rzeczywiście, ale stosowane było tylko w W. Ks. Litewskim i to bardzo często było zupełnie nie przestrzegane. Sam Makaryj przytacza, ile cerkwi powstało właśnie za panowania Kazimierza i Aleksandra.

Kwestję wyznaniową komplikowało bardzo małżeństwo Aleksandra z Heleną. Car Moskiewski występował z całym szeregiem grawaminów o rzekome prześladowaniu prawosławia i zmuszania Heleny do przejścia na katolicyzm. Już dziś jednakże z pewnością można twierdzić, że wszystkie zarzuty były raczej pozorem do wojny, aniżeli istotną przyczyną nieporozumienia. Zresztą Helena prowadziła politykę samodzielną, i pomimo swego gorącego przywiązania do wiary prawosławnej, nie dozwalała, aby narzucano jej duchowieństwo z Moskwy, wolała mieć w swem otoczeniu miejscowych popów wileńskich.

Wreszcie najwymowniejszem świadectwem tego, że wyznawcom obrządku grecko-wschodniego nie działo się źle w granicach W. Ks. Litewskiego może służyć fakt, że najgorliwsi synowie prawosławia w wojnach z carem Moskiewskim prawie zawsze stawali po stronie Litwy, i nieraz, jak np. władyka Smoleński, ponosili dotkliwie straty. A w kilkanaście lat po śmierci Aleksandra, jeden z najgorliwszych protektorów prawosławia, do którego zanoszono skargi słuszne i niesłuszne ze wszystkich stron państwa, Konstanty Ostrogski składa uroczysty ślub, że wybuduje w Wilnie dwie cerkwie murowane, skoro pobije cara prawosławnego.

Wskutek zwycięstwa pod Orszą w Wilnie powstała nowa cerkiew. Tak się przedstawia w ogólnych zarysach stosunek rządu polskiego do prawosławia za Kazimierza Jagiellończyka. Szczegółowego opracowania jednakże brak, a byłoby bardzo potrzebne, gdyż nie wszystkie sprawy są zupełnie jasne.

DRUGI OKRES.

W drugim okresie tolerancja rządu polskiego względem prawosławia dochodzi do zenitu. Na to zgadzają się nawet historycy rosyjscy. Zygmunt Stary jeszcze łudził się czasami możliwością nawrócenia Rusinów na katolicyzm, ale syn jego wszedł na zupełnie inną drogę. Dla niego sprawa stosunku Państwa Polskiego do schyzmy była przedewszystkiem zagadnieniem czysto politycznem.

Sprawa schyzmatycka miała wartość dla niego przedewszystkiem ze względu na unję Korony z Litwą i wojnę z Moskwą. Te dwie sprawy unja i wojna z Moskwą wysuwają się na czoło wszystkich zagadnień politycznych, wywierają wpływ doniosły i na kwestję równouprawnienia schyzmatyków. Wprawdzie teraz schyzmatycy posiadali już znaczne swobody, ale jeszcze istniały pewne przeżytki ograniczeń w dopuszczaniu do urzędów, do Rady wielko-książęcej.

Ograniczenia te wynikały poprostu z pobudek separatyzmu partykularnego i nic wspólnego z pobudkami religijnymi nie miały. Można rody litewskie nie chciały dopuścić, aby książęta ruscy zajmowali najwyższe dostojenstwa i pierwsze miejsce w ławie książęcej, stąd niechęć do Rusinów, która była przedstawiana, jako antagonizm religijny ¹⁾. Skoro teraz różnice pomiędzy odrębnymi dzielnicami księstwa zostały wyrównane trzeba było skasować i te jeszcze ograniczenia, które raczej istniały na papierze niż w życiu. Ostatecznie w r. 1563 i 1568 zostały wydane przywileje, które zupełnie skasowały ślad wszelkich ograniczeń. Dokumenty te posiadały duże znaczenie dla sprawy unji, ponieważ dopiero po skasowaniu wszelkich ograniczeń, po zniesieniu antagonizmów wewnątrz Księstwa Litewskiego można było przystąpić do unji z Koroną.

Nadanie równouprawnienia schyzmatykom posiadało duże znaczenie i ze względu na wojnę z Moskwą. W walce tej panowie schyzmatycy odgrywali bardzo ważną rolę, stali na czele akcji wojskowej i dyplomatycznej, trzebaż im było dać zupełną gwarancję, że będą oni wolni i od wszelkiego rodzaju ograniczeń wyznaniowych.

Unja Korony z Litwą i przywileje dla schyzmatyków wywarły dodatni wpływ i na zniesienie ograniczeń dla Rusinów lwowskich. Sprawa Rusinów w Koronie przedstawiała się zupełnie inaczej. O ile Rusini w Wielkiem Księstwie Litewkiem zajmowali najpierwsze stanowiska w Radzie wielko-książęcej i w wojsku, o tyle ludność ruska w Koronie zarówno pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym stała daleko niżej od ludności polskiej. Pomiedzy jedną a drugą „nacją” toczył się spór zawzięty o prawa handlowe i dostęp do urzędów miejskich.

Zygmunt August próbował kilkakrotnie załagodzić te antagonizmy. Walki jednakże wybuchały wciąż na nowo, ponieważ obydwie strony nie chciały dostosować się do istniejących przepisów. Zatargi pomiędzy Rusinami a Polakami daleko częściej wynikały z nadużyć, aniżeli z powodu praw, któreby swobodę Rusinów krępowały. Pod koniec swych rządów

¹⁾ Por. moj artykuł *Geneza równouprawnienia schyzmatyków*. Prz. Hist. Ser. II, t. II.

jednakże Zygmunt August wydaje przywilej, kasujący wszelkiego rodzaju ograniczenia handlowe i wyznaniowe dla Rusinów. Najciekawszem jest to, że Zygmunt August nadał ten przywilej, ponieważ, jak sam powiada, nastąpiło teraz połączenie pomiędzy Koroną i Litwą, a schyzmatycy na Litwie zyskali te same prawa co i katolicy, niezbędnem więc jest, aby i Rusini we Lwowie prawa te otrzymali ¹⁾.

Tak więc idea unji, która przyswiewcała ostatniemu z Jagiellonów, doprowadziła do zrównania schyzmatyków na Litwie i nadania znacznych swobód wyznaniowych Rusinom w Koronie.

Wśród zarzutów, jakie często stawiają historycy ruscy i rosyjscy królom polskim, wysuwa się jeden — przeciwko Zygmuntowi Augustowi, obniżenia poziomu moralnego i intelektualnego duchowieństwa prawosławnego. Rzeczywiście wyższe i niższe duchowieństwo prawosławne nie odznaczało się ani gorliwością względem cerkwi, ani dbałością o swoich wiernych. Na czele hierarchji stoją ludzie, którzy często ledwo pisać i czytać umieją.

Rozboje, grabieże, kłótnie i swary są na porządku dziennym wśród duchowieństwa prawosławnego.

Prawda i to, że Zygmunt August nadawał często godności duchowne za „wiernyje i pilnyje służby” Rzeczypospolitej. Lecz czyż można go winić za całkowity upadek moralny cerkwi? Przedewszystkiem wśród samej hierarchji prawosławnej nie było kandydatów odpowiedniejszych. Możni panowie nie garnęli się bynajmniej do stolic biskupich, był to zaszczyt wątpliwej wartości. Zajmowali te godności najczęściej ludzie zajmujący niższe stanowiska, dla których biskupstwa były drogą do zdobycia sobie majątku. Zresztą nie inaczej się działo i w kościele katolickim, gdzie właśnie na czasy Zygmunta Augusta przypada okres największego upadku i rozprzężenia episkopatu polskiego.

Tak więc nie można dopatrywać się tutaj specjalnie polityki, zmierzającej ku ponizeniu cerkwi. Trzeba tu odeprzec jeszcze jeden zarzut, który spotkał Zygmunta Augusta ze strony nauki rosyjskiej, która naogół dość względnie obchodzi się z ostatnim potomkiem Gedymina na tronie polskim.

Owczesny docent Uniwersytetu Moskiewskiego Piczeta w r. 1918 wydał dwutomowe poważne dzieło o reformie agrarnej za Zygmunta Augusta. Na innem miejscu wypadnie szczegółowiej omówić tę pracę, tembardziej, że jest ona nieznaną jeszcze polskiemu światu naukowemu. Tu-

¹⁾ „Nos supplicationi eius modi uti iustae benigne annuentes simulque habentes rationem laudabilis actus unionis regni Poloniae cum magno ducatu Lithuaniae in proxime praeterito conventu regni generali lublinensi iam determinati, post cuius determinationem omnes dignitarios senatores et officiales tam spirituales quam seculares magni ducatus Lithuaniae terrarumque Wolhiniae et Podlachiae etiam ritus graeci fideique ruthenicae inter proceres regni Poloniae cooptavimus et coaequavimus, cumque iam inter dignitarios regni Poloniae magnique ducatus Lithuaniae et dominiorum nostrorum eius modi aequalitas est unita et determinate multo magis inter minoris inferiorisque conditionis homines similis observatur aequalitas necesse est...” *Monumenta Confraternitatis Stavropigianae Leppoltensis t. I, 58—59.*

taj ograniczę się tylko do kilku uwag bezpośrednio dotyczących spraw cerkwi. W II tomie prof. Piczeta umieszcza specjalny rozdział, omawiający stosunek rządu polskiego do Cerkwi prawosławnej w chwili przeprowadzenia „*pomiery wołocznoj*”. Materiał przytoczony przez dr. Piczetę jest bardzo cenny, ponieważ zaczerpnięty bezpośrednio z aktów Metryki Litewskiej, jednakże wnioski, jakie wyprowadza autor, nie zawsze konsekwentnie wynikają z danych źródłowych.

W wywodach jego znajdujemy w formie przykładów przytoczone dane o uposażeniu na podstawie „*pomiery wołocznoj*” proboszczów katolickich i prawosławnych. Na mocy tych cyfr, przypadkowo zupełnie przytoczonych, właściwie nie można dojść do żadnego konkretnego rezultatu. W jednych wypadkach lepiej był uposażony proboszcz katolicki, w innych paroch prawosławny. Ale wyciąganie wniosków, jak tego chce dr. Piczeta, że rząd polski prowadził *świadomie* politykę, zmierzającą ku temu, aby skrzywdzić cerkiew kosztem kościoła, — jest wnioskiem zupełnie dowolnym i sprzecznym zarówno z danymi, przytoczonymi przez dr. Piczetę, jak i z ogólną polityką Zygmunta Augusta. Trudno wprost przypuścić, że wtenczas, kiedy nadawano największe swobody schyzmatykom, kiedy gorliwą opieką otoczono majątki cerkiewne i monasterskie, świadomie okradano biednych popów o kilka włók. Wrogię polityki Zygmunta Augusta względem cerkwi, jakiejś dążności do przesładowania, czy nawet do upośledzenia jej w stosunku do kościoła katolickiego nie widać zupełnie w społecznych źródłach.

Wszelkiego rodzaju tendencje, zmierzające do ograniczeń wyznaniowych były niezgodne zarówno z wytyczną polityki Zygmunta Augusta, jak i z jego charakterem i usposobieniem. A i bezpośredni następcy Zygmunta Augusta wkraczają na te same tory. Nie mamy dotychczas monograficznego opracowania stosunku królów polskich do cerkwi prawosławnej po wygaśnięciu dynastji jagiellońskiej, lecz z dokumentów wystawionych przez Henryka Walejusza i Batorego widać, że stosunek ten zasadniczo nie uległ zmianie. Konfederacja Warszawska z r. 1573 przy omawianiu spraw wyznaniowych dodała zastrzeżenie i o religji prawosławnej „Greckich kościołów beneficja teje religji ludziom mają być dawane”¹⁾.

Henryk Walezy (15.IV 1574) potwierdza przywileje nadane Rusinom przez Zygmunta Augusta i upomina magistrat miasta Lwowa, aby zachowywał wszystkie prawa Rusinów, nadane im przez Zygmunta Augusta (*Monum. Confr.* I nr. 56 i 57). Tak samo postępuje i Stefan Batory, upominając rajców lwowskich, aby przestrzegali przywilejów Zygmunta Augusta (*Monum. Confr.* I nr. 60, 63 i 64). Niestety fanatyzm i ciemnota patriarchów carogrodzkich utrudniały sprawę pokojowego współżycia pomiędzy dwoma wyznaniem. Kiedy w r. 1583 Batory w całym państwie zaprowadził kalendarz gregorjański, wówczas patriarcha Jeremjasz zaczął podburzać Rusinów przeciwko „nowym wymysłom” starego Rzymu i domagał się obserwowania świąt podług starego kalendarza.

¹⁾ *Volum. legum* II, f. 842.

Na tem tle dochodzi nawet do gwałtownych scen, zamykania i pieczętowania świątyń jednego wyznania przez drugie. Gwałty były obustronne. We Lwowie i Wilnie dopuszczali się tego katolicy, w Łucku, Witebsku prawosławni. Batory stara się łagodzić te zatargi. W uniwersałach, w tym celu wydanych, Batory tłumaczy, że „kalendarz rzymski poprawiony przyjęliśmy i nakazaliśmy go wprowadzić z wielkich a ważnych przyczyn; nie idzie nam bynajmniej o to, abyśmy komukolwiek mieli zakazywać obrzędów greckich lub innych podczas nabożeństwa; myśmy myśleli tylko o zrównaniu dni i godzin, tak w naszej, jak i w innej religji. Uczyniliśmy to dla porządku spraw i dobra Rzeczypospolitej i Korony naszej, ale każdemu wolno swej wiary i nabożeństwa używać”. Mimo wyjaśnienia Batorego sprawa kalendarzowa długi czas będzie wzbudzać najrozmaitsze nieporozumienia, a w polemice o unję posłuży za jeden z głównych terenów do walki z kościołem.

Poza tem za Batorego stosunki pomiędzy dwoma wyznaniem układały się zupełnie pokojowo. I za panowania Zygmunta III nie odrazu nastąpił zwrot. Ostatnie badania wykazały, że mylnem jest pogląd, jakoby Zygmunt od samego początku był fanatykiem religijnym. Dr. Eugeniusz Barwiński w swej ostatniej pracy o stosunku tego króla do różnowierców bardzo dobitnie wykazał, że w pierwszych latach swych rządów, Zygmunt III nie prowadził bynajmniej polityki wrogiej względem dysydentów, że przeciwnie otaczał się różnowiercami i nimi obsadzał krzesła w senacie¹⁾. Zwrot nastąpił dopiero później od sejmu inkwizycyjnego. To samo zastrzeżenie należy zrobić przy omawianiu stosunku Zygmunta III do schyzmatyków. W pierwszych latach jego panowania nie widzimy żadnej zmiany w stosunku do schyzmatyków. Zygmunt III nie tylko przysiągł przy koronacji zachowywać zupełną tolerancję, ale dnia 23 kwietnia 1589 wydał dokument, w którym gwarantował całkowite zabezpieczenie przed napadami i grabieżą majątków cerkiewnych. Zwrot nastąpił dopiero później po zawarciu unji kościelnej.

OKRES TRZECI

Okres trzeci jest w naszej literaturze historycznej stosunkowo najmniej opracowany. Mamy jednakże i tu cały szereg prac bardzo poważnych, wyświetlających niejedyn problemat. Całokształt natomiast zagadnień nie jest opracowany wszechstronnie. Uwaga polskich badaczy — co jest zresztą zupełnie zrozumiałe — skupiała się przedewszystkiem na sprawie unji. Kwestji tej mamy poświęconych kilka bardzo poważnych dzieł. Podstawowem jest dzieło ks. Likowskiego o Unji Brzeskiej, które wprowadza w istotę zagadnienia. Cennymi bardzo uzupełnieniami są prace prof. Brücknera o polemice w sprawie unji i Franki o synodzie brzeskim. Dużo wiadomości dają dwie rozprawy o Piotrze Skardze: Ludwika Janowskiego po rosyjsku o działalności politycznej

¹⁾ *Reformacja w Polsce* r. 1921, zeszyt I.

Piotra Skargi i polska prof. Tretiaka „*Piotr Skarga w dziejach i literaturze unji brzeskiej*”. Kraków 1912. Oczywiście uwzględnić należy cały szereg innych np. Pełusza, Szaraniewicza, Fiedlera i innych. Dla późniejszych czasów dużo faktycznego materiału przynosi wielkie dzieło ks. St. Załęskiego „*Jezuici w Polsce*”. Bardzo bogata jest literatura rosyjska. Z prac dawniejszych należy przedewszystkiem wymienić „*Historję unji cerkiewnej*” (1856—61) M. Kojalowicza, napisaną w duchu mocno dla nas nieprzychylnym. To samo można powiedzieć o pracy Czystowicza „*Zarys zachodnio-ruskiej cerkwi*”. Natomiast niezbędną przy badaniu stosunku rządu polskiego do cerkwi prawosławnej jest książka Makarja szczególnie t. IX i XI, Hruszewskiego t. V i VI. Prace Oresta Lewickiego posiadają wiele wiadomości, jednakże pisane są bardzo tendencyjnie. Szczególniej cenna jest praca rosyjskiego uczonego Żukowicza „*Siejmowaja borba prawosławnowo zapadno-ruskawo dworianstwa s cerkownoj uniej*”. Petersburg 1901—1910 r. doprowadzona do r. 1629. Odznacza się ona bogactwem materiału rękopiśmiennego, zaczerpniętego z licznych archiwów rosyjskich i zagranicznych. Ze źródeł obok dawniejszych kategorii należy przedewszystkiem uwzględnić bogatą literaturę polemiczną, wydrukowaną w znacznym stopniu w Archiwie Jugo Zapadno Rusi w części I, oraz w „*Ruskoj Istoriceskoj Bibliotekie*” t. IV, VII i XIX. Literaturę tę omówili prof. Brückner, Franko, Tretiak i inni. Dużą wartość jako źródła stanowią wydawnictwa prowincjonalne rosyjskie np. Sapunowa *Witebskaja starina*, 3 tomy, gdzie znajduje się cenny bardzo materiał do sprawy unji w Witebszczyźnie.

Wśród problemów w tej epoce wysuwa się na pierwsze miejsce walka o unję. Odbывała się ona w dwojaki sposób, za pomocą literatury polemicznej i w sejmie. Pierwsza sprawa jest w znacznym stopniu omówiona przez wyżej wymienione prace Brücknera i Tretiaka. Drugiej kwestji poświęcił wyczerpujące studjum Żukowicz. Bardzo ważnem źródłem są diariusze sejmowe z końca XVI w., wzorowo wydane przez dr. Eugenjusza Barwińskiego w *Scriptores rerum polonicarum*. Żukowicz w pierwszym tomie swej „*Sejmowej borby*” (1901) nie mógł uwzględnić tych źródeł, ale w 5 zeszytcie (1910) w specjalnym dodatku porobił uzupełnienia.

Na wszystkich prawie sejmach za Zygmunta III kwestja stosunku państwa do dyzunji jest poruszana bardzo żywo; zajmują się nią także zjazdy w Sandomierzu i Wiślicy. Rezultatem obrad sejmowych w tej sprawie jest konstytucja z r. 1607, która w głównej swej osnowie była powtórzeniem artykułów Wiślickich. Konstytucja r. 1607 gwarantowała zasadnicze swobody prawosławnym. We wstępie król zaznaczał, iż „religja grecka zdawna ma swoje prawa”, a następnie przyrzekał, iż „dostojeństw i dóbr duchownych inakszym prawem nie ma(my) rozdawać, jedno wedle ich fundacji i dawnego zwyczaju przodków naszych im nadanych, to jest ludziom szlacheckim narodu Ruskiego i mere religji greckiej”. Dalej król gwarantował „wolne odprawowanie nabożeństw, według dawnych obrzędów”.

Bractwa cerkiewne miały zawarowane swoje „prawa i przywileje” Uchwały te zostały potwierdzone na sejmach 1618—1648¹⁾. Tak więc w st. XVII, wieku krwawych walk na zachodzie dyzunicy mieli swoje prawa zawarowane. Wprawdzie nadużycia i nieporozumienia pomiędzy obydwooma wyznaniem wybuchwały nieraz, ale państwo Polskie nie zmieniło swego stanowiska wobec schyzmatyków. W życiu fanatyzm nieraz zakłócał spokojne współżycie obydwu wyznań. Do smutnych objawów zaślepienia i okrucieństwa należy zaliczyć zabójstwo Józefata Kuncewicza i srogi odwet rządu polskiego. Jednakże myśl o pokojowym załatwieniu sprawy nigdy nie była zarzucona. Podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta III na sejmie konwokacyjnym sprawa zapewnienia swobód dyzunitom była bardzo żywo omawiana. Po wstąpieniu na tron Władysław IV w r. 1632 zawarował cały szereg swobód zarówno dla unitów, jak i dyzunitów. Wolność religii dla obydwu stron była zupełnie zapewniona, nie wolno było mieszać się do gwałtu ani jednej ani drugiej stronie. Najważniejszym jednakże nabytkiem dla prawosławia było wskrzeszenie skasowanej od czasów unji metropolji dyzunickiej i 4 biskupstw lwowskiego, łuckiego, przemyskiego i mściślawskiego. Metropolita został słynny ze swej działalności naukowej i kulturalnej Piotr Mohiła. Na sejmie koronacyjnym 14.III 1633 r. Władysław IV wydał uniwersał do wszystkich prawosławnych, zapewniając im jeszcze raz zupełną swobodę wyznawania swej wiary i nie przyłączania się do unji. Podczas swego panowania Władysław IV wydał cały szereg przywilejów dla bractw prawosławnych. Słowem spełnił on całkowicie swoje zadanie, wypowiedziane na początku swego panowania, iż będzie on dążył do „zaleczenia ran Rzeczypospolitej i uspokojenia cerkwi prawosławnej”.

Zbadanie stosunku Władysława IV do cerkwi prawosławnej wymagałoby jednak specjalnego studjum, przy dzisiejszym stanie nauki, wiemy jedynie o samych przywilejach tego króla, nie zdajemy sobie sprawy z motywów, jakie na to wpłynęły. Należałoby zbadać bliżej, czy na stanowisko Władysława IV do cerkwi nie wpłynęły względy natury ogólniejszej, pewne wytyczne jego polityki zewnętrznej? Czy też stanowisko jego do dyzunji było wynikiem jego usposobienia i chęci załagodzenia sporów.

W każdym bądź razie polityka Władysława IV, nawracając do dawniejszych tradycji jagiellońskich, była korzystna zarówno dla cerkwi, jak i dla państwa polskiego. Założenie odrębnej metropolji przyczyniło się znacznie do promieniowania kultury polskiej daleko na wschód.

Niestety, następca Władysława IV nie szedł już tą drogą. Zresztą wojny kozackie, w których pierwiastek religijny bynajmniej decydującej roli nie odegrał, pogłębiły przepaść między dwoma obozami. Za Jana Kazimierza daje się zauważyć wyraźna zmiana kierunku; teraz usiłowano utrzymać duchowienstwo ruskie przy unji przez udzielanie przywilejów wyłącznie unitom. Konstytucje sejmowe 1667 i 1678 zapewniają zwolnienie od „wszelkich ciężarów żołnierskich” „domy i dwory, w któ

1) 1618 *Volumina legum* t. III, f. 326 i t. IV, f. 151.

rych rezydują kapłani świeccy religii greckiej w jedności św. będący". Jednakże i za Jana Kazimierza i później nawet nie brak uchwał sejmowych, gwarantujących ulgi i swobody zarówno unitom, jak i dyzunitom.

Dowodem tego, że położenie cerkwi prawosławnej nawet za Jana Kazimierza nie było tak złem, świadczy najlepiej stanowisko gorącego zwolennika czystej wiary greckiej metropolity Sylwestra Kossowa w r. 1657, kiedy Kijów został przyłączony do Moskwy i metropolita kijowski musiał się poddać pod władzę patriarchy moskiewskiego.

Kubała w pięknym szkicu wykazał to gorące przywiązanie, jakie Kossow posiadał do Polski, i tę odrazę, jaką uczuwał prawosławny metropolita przed przyłączeniem się do Moskwy prawowiernej.

W miarę zaostrzania się stosunków z Moskwą, pogarszały się stosunki pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem. W czasach upadku i ogólnego zaniku szerszej myśli politycznej prowadzono ciasną politykę wyznaniową, która później srodze się pomściła. Wprawdzie nie było większych prześladowań, ale niejedno zarządzenie niepotrzebne drażniło. Do takich zupełnie zbytecznych ograniczeń należała uchwalona w r. 1676 „konstytucja o niewyjeżdżaniu za granicę”, grecko-ruskiej religii ludzi, tak świeckich, jako i duchownych. Chodziło o zerwanie łączności z patriarchatem carogrodzkim pod tym pozorem, że ci, którzy jeżdżą do Konstantynopola, mogą wchodzić w stosunki polityczne z Turcją. Oczywiście był to tylko pozór do tego, aby prawosławni „relacji więcej do patriarchy konstantynopolskiego nie mieli... *sub poena colli et confiscatione bonorum*".

Pokój Grzymałtowski komplikuje sprawę dysydenką przez wprowadzenie czynnika zewnętrznego. Sprawa unicka staje się przedewszystkiem kwestją polityczną. W literaturze historycznej cały szereg zagadnień został już wyczerpująco rozwiązany. Ks. Likowski skreślił dzieje kościoła unickiego od czasów Piotra aż do skasowania unji.

„Sprawa dysydencka” specjalnie jest opracowana przez Cecylję Łubieńską. Prócz tego cały szereg danych można znaleźć w pracach Korzona, Kalinki, Smoleńskiego, Mościckiego. W drugiej połowie XVIII w. przybiera ona inne zupełnie cechy. Staje się zagadnieniem czysto politycznym.

Państwa zaborcze korzystają z tego, aby pod pozorem spraw religijnych przyspieszyć rozbiór Polski. Świetną charakterystykę stosunków dyzunickich i ich znaczenie pod koniec XVII i w XVIII st. dał Askenazy w przedmowie do pracy Łubieńskiej. Ze strony polskiej wtenczas dopiero budzi się istotne zrozumienie spraw unickich, zaniedbanych we właściwym czasie. Andrzej Zamoyski w ten sposób pisał do biskupa unickiego Atanazego, Szeptyckiego w r. 1765: „Żebyś *ab hinc* w diecezji swojej dał bacność na twoje kapłany i lud *utrzymywał od poszczuwania nienawiści ku dyzunitom*, a tembardziej od prześladowania ich, przymuszania do unji, cerkwie bezprawnie imże odbierać nie dozwalał i na miejsce upadających stawić innych albo reperować konserwacji potrzebujących nie bronił. Wszakże wiara nasza święta dość ma powabów i słodkości jarzma Chrystusowego i dobrowolne tylko ofiary przyjmować zaleca; na cóż dobroć i doskonałość jej kazić nieporządną o nią zarliwością?”.

Zasady te jednakże nie mogły być zrealizowane, mocarstwa obce za pomocą interwencji w sprawy dysydenckie doprowadziły do rozbiorów. Podczas powstania Kościuszko wydał z obozu pod Połańcem dnia 7 maja odezwę w języku białoruskim do księży wyznania greckiego, aby współdziałali w walce o wolność. Komisja porządkowa brzeska powołała do swego składu 8 Rusinów obrządku grecko-orientalnego, za co otrzymała specjalne uznanie od Naczelnika.

Teraz dopiero zaczęto naprawiać stare błędy i powracać do świetnej tradycji czasów jagiellonowych.
